

# Pięć tez o polityce Polski wobec Wielkiej Brytanii

Janusz Kochanowski

**1** We wszystkich expose kolejnych polskich Ministrów Spraw Zagranicznych wygłaszanych na forum Sejmu w latach 1989-95 (kiedy to można mówić o polskiej polityce zagranicznej), sprawa stosunków z Wielką Brytanią kwitowana jest co najwyżej jednym zdaniem, że stosunki te są dobre.

Wynika to jak sądzę z trzech przyczyn;

- po pierwsze, fałszywego stereotypu Wielkiej Brytanii (jako pozbawionego znaczenia byłego imperium), jaki panuje w naszym kraju;

- po drugie, obawy przed jej „antyeuropejskością”;

- po trzecie, braku koncepcji na miejsce stosunków brytyjsko-polskich, w całości kształcie polskiej polityki zagranicznej.

**2** Nikt nie może kwestionować naczelnego imperatywu polskiej polityki zagranicznej, jakim jest przystąpienie do Unii Europejskiej i NATO. Z niewielką tylko przesadą można powiedzieć, że nie tylko politycznie i

ekonomicznie, ale także cywilizacyjnie znaczenie wejścia Polski do Europy może być porównywalne z jej włączeniem przed przeszło tysiącu laty w obręb kultury łacińskiej.

Jakkolwiek by to nie była słuszna polityka, nie powinna być realizowana z naruszeniem podstawowej zasady każdej polityki, jaką jest dążenie do równowagi europejskiej; zasady, która obowiązywała tak samo przed tysiącem lat, jak i obecnie; zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej.

**3** Należy także pamiętać, że wejście w struktury europejskie jest tylko środkiem do zasadniczego celu, jakim jest zapewnienie bezpieczeństwa państwa i jego możliwości rozwoju na arenie międzynarodowej.

Dążąc do możliwie szybkiego włączenia w struktury europejskie nie można nie brać pod uwagę:

- niebezpiecznej sytuacji w wyniku zachwiania stabilności gospodarczej i politycznej Niemiec i Francji,

- coraz bardziej widocznego zahamowania tempa roz-

woju i transformacji ustrojowej Polski. Może to oznaczać, że kraj nasz nie zostanie w ciągu najbliższych 10 lat przyjęty w poczet Unii Europejskiej i NATO;

- że zostanie przyjęty, ale zjednoczona Europa nie będzie w stanie poradzić sobie z problemami integracji i pozostanie na bocznym torze głównych trendów rozwoju świata;

- że w przypadku realizacji najbardziej pozytywnego scenariusza, jakim jest wejście około 2000-go roku do Unii Europejskiej i NATO, Polska staje nie tylko wobec owocnego i trudnego procesu integracji europejskiej, ale także wobec zapewnienia sobie należnego miejsca w tej Europie.

**4** Oceniając „trudną” względem partnerów europejskich politykę Wielkiej Brytanii należy pamiętać, że;

- w przeciwieństwie do nas Wielka Brytania należy do struktur europejskich i nie musi udowadniać swojej europejskości, jej polityka służy zapewnieniu narodowych interesów w ramach Unii;

- jako państwo postimperialne zainteresowana jest prowadzeniem polityki globalnej; jak mówi jeden z tak zwanych „Euroceptyków”, minister obrony i prawdopodobnie przyszły premier, Michael Portillo; „nie jestem antyeuropejczykiem, jestem Europejczykiem ale także globalistą”;

- jej odmienne podejście do procesu integracji europejskiej wynika także z różnego od kontynentalnego sposobu myślenia, który stanowi o zasadniczej odrębności tutejszego systemu prawa i szeregu instytucji politycznych, co może się okazać pozytywną pragmatyczną przeciwwagą, dla zbyt szybko biurokratyzujących się struktur europejskich.

**5** Niezależnie jak się ocenia europejską („antyeuropejską”) politykę Wielkiej Brytanii, trzeba przede wszystkim wziąć pod uwagę, co następuje:

- Anglia, jakkolwiek niekoniecznie z tych samych co Niemcy i Francja powodów, jest zwolennikiem szybkiego włączenia Polski w struktury europejskie;

- jest ona tradycyjnym zwolennikiem polityki równowagi europejskiej, która w przypadku naszego włączenia do Europy służy zapewnieniu nam należytego w niej miejsca, a w przypadku pozostania poza nią będzie jeszcze bardziej żywotnie niezbędna;

- z uwagi na rodowód cywilizacyjny ma szczególne stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, które od czasów Wilsona nigdy nie miały żadnej koncepcji polityki w stosunku do Polski (jak tylko elementu ich polityki wobec Rosji) i w stosunku do których my nie mamy żadnej koncepcji ani możliwości, jak tego rodzaju politykę stymulować czy wpływać na nią.

Te szczególne stosunki Wielkiej Brytanii ze Stanami Zjednoczonymi mogą się okazać nie tylko dla nas, ale jeszcze bardziej dla Europy istotne w dążeniu do budowy jedynie sensownej polityki transatlantyckiej tj. ekonomicznych, politycznych i militarnych związków ze Stanami Zjednoczonymi, bez których, jak słusznie pisał Henry Kissinger, przyszła Europa stanie się jedynie przylądkiem Euroazji, a żywotnie istotnych również dla samych Stanów Zjednoczonych.

*Dr Janusz Kochanowski – jest byłym konsulem generalnym RP w Londynie (1991-1995), obecnie wykładowcą Uniwersytetu w Cambridge. Powyższy tekst jest fragmentem uwag sporządzonych z okazji zakończenia misji w Wielkiej Brytanii dla Ministra Spraw Zagranicznych RP.*